

Kuryer Poznański

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355.) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiu lamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senato, ka 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 lipca.

Z bieżącej chwili.

Na środowym posiedzeniu Izby włościańskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad zarządzeniami finansowymi. Zanardelli zabrał głos i zwał za dekrety finansowe jako przeciwnie konstytucyjny. Pomiędzy nim a deputowanym Micelini wywiązała się burzliwa scena. Wśród ogólnej uwagi zabrał głos Crispi celem usprawiedliwienia dekretów. Zwrócił się on przeciw zarzutowi, jakoby wybujała uprawiał politykę, i wywołał, że podczas swego pierwszego urzędowania osiągnął 141 milionów lirów oszczędności, a w ostatnim czasie poczynił dalsze. Obowiązkiem państwa żądać od narodu tylko najpotrzebniejsze podatki. Czynienie oszczędności jest obowiązkiem rządu, ale nie może być politycznym programem. Programem moim jest wzmocnienie budżetu za pomocą podatków i oszczędności. To jest celem, który sobie wytknąłem i który za wszelką cenę osiągnę. Nie będę się troszczył o osobiste zarzuty, kierowane przeciwko mnie, jestem bowiem gotów poświęcić się dla dobra ojczyzny. Po przemówieniu Crispiego uchwalila Izba rezolucya Ci-braria, sankcjonująca dekreta finansowe. — Wczoraj toczyła się żywa dyskusja nad wnioskiem deputowanego Vischiego, aby dzień 20 sierpnia obchodzono jako obywatelskie święto. Wielu mówców przemawiało za wnioskiem, inni znowu przeciw niemu; szczególniej Colajanni (radykał) zwał za go, ponieważ „obecna chwila nie jest stosowna do takiego święta ze względu na liczne zwycięstwa klerykałizmu“. Także Imbriani (radykał) wystąpił przeciw wnioskowi, oświadczając, że jeśli ojczyzna istotnie jest jednoczną, to należy obchodzić święto narodowe. (Zaniepokojenie. Marszałek przemawia mowcą do porządku.) Primitti ze skrajnej lewicy przemawiał przeciw wnioskowi, natomiast socjalista Costa popiera go jako uświęcenie wolnej myśli. Prezes ministrów Crispi oświadcza, że nie sądził aby w sprawie tej były takie różnice zdań. Myła się ci, co mniemają, że klerykałni są przychylnie rządowi usposobieni; okazali się oni przy ostatnich wyborach przeciwnikami rządu. (Okrzyki.) Prosi on Izbę, aby odrzuciła wniosek (nie! nie!) albo przyjęła go, ponieważ odrzucenie go miałooby bardzo poważne następstwa. (Żywe oklaski i namiętne wykrzykniki.) Posiedzenie skutkiem hałasu zostało zawieszono. Po ponownem otwarciu zauważył Imbriani, że wstrzyma się od głosowania. Mussi oświadczył w imieniu radykałów, że będą głosowali za wnioskiem. Następnie Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem Vischiego, dotychczas jednak nie otrzymaliśmy jeszcze rezultatu.

Cnędzą udala się bułgarska deputacya do Piotro-Pawłowski Katedry, gdzie metropolita Klemens odprawił nabożeństwo i wraz z prezesem sobrania Todorowem złożył wieniec na grobie cara Aleksandra III. Wieniec ten jest przytwierdzony do czarnej aksamitnej tarczy a składa się ze złotych laurowych liści i srebrnej palmy. Na wstędze wienca znajduje się następujący napis: „Carewiczowi przywódcy, carowi pokojowemu wieniec wdzięczny naród bułgarski.“ Drugi wieniec ze świeżych kwiatów złożono na grobie cara Aleksandra II. Metropolita Klemens wygłosił mowę, w której podnosił wdzięczność, jaką naród bułgarski zachowuje i zachowywać będzie rosyjskiemu domowi carskiemu i wielkiemu rosyjskiemu narodowi, swoim oswohodzicielom.

Organ serbskich postępców „Videlo“ oświadcza, że nowy rząd postępców dowiedzie, iż rząd stronniczy nie jest stronniczym. Ministerstwo pójdzie w tolerancyi względem innych stronnictw tak daleko, jak pozwalają na to interesa kraju. Nowy rząd będzie istotnie serbskim; będzie gwarantował bezpieczeństwo osobiste i majątku każdego poddanego i wszystkim bez wyjątku zapewni nieograniczone używanie wolności publicznej. Dowiódł on tego zaraz pierwszym swoim krokiem osiągnięty w monarchyi ułaskawienie politycznych przeciwników. Postępcy rząd i stronnictwom udowodni, że także parlamentarny rząd pod rozsadnem kierownictwem może skutecznie służyć interesom państwa i tronu.

* Otrzymujemy następującą odezwę:

Obywatele!

Zbliża się dzień ogólnego Zjazdu Przemysłowców. Udział Przemysłowców z miast i miasteczek z pod zaboru pruskiego oraz Rodaków rozproszonych po obczyźnie, będzie bardzo znaczny; Zjazd powszechnie jak najwyższe budzi zajęcie.

Wobec tego w ostatniej chwili odzywamy się do Was jeszcze z zachętą, obywatele naszego grodu! Chodzi nam nasamprzód o to, żeby udział obywateli naszego miasta w Zjeździe był jak największy, żeby każdy to sobie za święty obowiązek uważał, aby nie zabrakło go tam, gdzie stawi się tak znaczna liczba naszej Braci z stron bliższych i dalszych. A potem pragnęlibyśmy mieszkańcom grodu Przemysłowego przypomnieć obowiązki staropolskiej gościnności. Przyjmijmy Gości naszych otwartemi rekoma i sercem otwartem, ażeby, opuszczając nas,

z naszego grodu wyjeżdżali z tem przeświadczeniem, że nie zamarła w nim jeszcze tradycya Piastowskiej gościnności.

Komitet zjazdu.

X. Kaźm. Michalski, Ig. Andrzejewski, prezes. wiceprezes.
Stanisław Knapowski, Kaźm. Poturski, wiceprezes. sekretarz.
Ignacy Ostant, Wojciech Gniazdziński, sekretarz. skarbnik.

Szczegółowy wykaz wyborów w powiatach babimojskim i międzyrzeckim.

(Dokończenie.)

Powiat Międzyrzecki.

| Powiat | X. Szym. | Dziem. | Herrf. | Moraw. |
|--------------------------|----------|--------|--------|--------|
| Międzyrzecki. | | | | |
| Zbąszyń | 184 | 172 | 125 | 1 |
| Pszczew | 223 | 46 | 8 | — |
| Brójce | 33 | 168 | 33 | 3 |
| Międzyrzec I | 66 | 236 | 43 | 8 |
| Międzyrzec II | 71 | 195 | 69 | 22 |
| Trzebel | 130 | 73 | 179 | 3 |
| Przyprostynia (Brandorf) | 162 | 26 | 11 | — |
| Brudzewko | 47 | 43 | 2 | — |
| Jastrzemi nowe | 51 | 65 | 18 | — |
| Jastrzemi stare | 16 | 107 | 4 | — |
| Grubsko | 6 | 103 | 9 | — |
| Kręsko | 1 | 128 | 4 | — |
| Kosieczyn | 79 | 128 | 2 | — |
| Zam. Nowa wieś | 113 | 30 | 3 | — |
| Stefanowo | 48 | 31 | 13 | — |
| Strzyżewo | 27 | 46 | 75 | — |
| Nowydwór | 51 | 22 | 3 | — |
| Głozewo | 40 | 6 | 21 | — |
| Lewice | 91 | 8 | 2 | — |
| Lewickie Oleńdy | 3 | 39 | 19 | — |
| Nowe Silno | 72 | 10 | 13 | — |
| Silno | 87 | 10 | 12 | — |
| Świechocin | 202 | 18 | 1 | — |
| Stalun | 81 | 7 | — | — |
| Stoki | 103 | 2 | 5 | — |
| Zielonyśl | 60 | 41 | — | 2 |
| Kuligów | 28 | 8 | 3 | — |
| Hiller Gärtringen (?) | 1 | 32 | — | — |
| Bukowiec | — | 126 | 40 | — |
| Suchy Lutołek | 2 | 149 | — | — |
| Dąbrówka | 181 | 25 | — | — |
| Chociszewo | 79 | 10 | — | — |
| Lagowice | 60 | 91 | — | 1 |
| Paradyż (Goździ-kowo) | 49 | 47 | — | — |
| Rogoziniec | 4 | 128 | 10 | — |
| Wyszanów | 62 | 7 | — | — |
| Bobolewice | 52 | — | 10 | — |
| Gorońsko | — | 88 | 1 | — |
| Wysoka | 65 | 4 | — | — |
| Kalawa | 103 | — | — | — |
| Kęszyc | 42 | 77 | — | — |
| Kursko | — | 80 | 19 | — |
| Zamek Międzyrz. | 48 | 91 | 16 | 11 |
| Nietoperek | 1 | 73 | 3 | — |
| Górzyc wielka | 1 | 76 | 7 | — |
| Piaski | — | 68 | 18 | — |
| Policko | — | 82 | — | — |
| Sierz | 25 | 58 | 9 | — |
| Zółwina | 16 | 33 | 5 | — |
| Chycina | — | 60 | 1 | 2 |
| Stara Jabłonka | 57 | 6 | 3 | — |
| Alt-Vorwerk (?) | 15 | 29 | 20 | — |
| Amtskassner (?) | 1 | 8 | 17 | — |
| Birkenhorst (?) | 4 | 24 | 12 | — |
| Przychoźdzka | 2 | 6 | 56 | — |
| Ja-sienieckie Oleńdy | 3 | 76 | 73 | — |
| Hütten-Hauland (?) | 4 | 23 | 24 | — |
| Prądy | 4 | 16 | 51 | — |
| Lentschen (?) | 3 | 10 | 48 | — |
| Łomnica (Łomnitz) | 120 | 22 | 11 | — |
| Luben-Hauland (?) | — | — | — | 33 |
| Zamek Trzebel | — | 34 | — | — |
| Mokrylutołek | 34 | 8 | 5 | — |
| Zawady (Sawade) | 3 | 1 | 12 | — |
| Sierz Oleńdy | 7 | 56 | 25 | — |
| Zięgalschonne (?) | 1 | 1 | 22 | — |
| Rybojady | 23 | 37 | 1 | — |

Rozstrzelonych głosów było: w Brójcach 1, w Międzyrzeczu I 2, w Głoznie 1.

Suma oddanych głosów w obydwóch powiatach wynosi 16,932, nieważnych 15, pozostaje ważnych 16,917. Z tych otrzymał X. Szym. 8042, Dziembowski 5183, Herrforth 3601, Morawski 81, rozstrzelonych głosów 10.

Projekt do prawa spadkowego

przy włościach rentowych i osadach kolonizacyjnych zamieścił wczorajszy „Reichsanzeiger“. Ustawa obejmuje 40 paragrafów, do których dołączono obszernie uzasadnienie. Z motywów projektu wyjmujemy, co następuje:

„Niniejszy projekt stanowi uzupełnienie pruskiego ustawodawstwa o gospodarstwach rentowych i kolonizacyi. Ponieważ te ustawy nie zawierają prze-

pisów co do prawa dziedziczenia przy włościach rentowych i osadach kolonizacyjnych, przeto prawo to normuje się obecnie wedle przepisów prawa powszechnego. Ten stan prawny wymaga zmiany. Już od drugiego dziesiątka bieżącego stulecia sędzi państwowy rząd pruski z wstającą obawą działania istniejącego prawa spadkowego na posiadłości wiejskie“.

Daliej zwracają motywa uwagę na trudności ogólnego uregulowania prawa spadkowego na gruntach rolniczych, poczem zaznaczają:

„Co do włości rentowych i kolonizacyjnych, to nie potrzeba badania osobnego, przygotowawczego do uregulowania prawa spadkowego. Te włości przez charakterystyczne, właścicielom nałożone ograniczenia, usuwają się z koła wszystkich innych gruntów jako prawne i ekonomicznie odrębne ukształtowane posiadłości; są one atoli tak młodym jeszcze tworem, że co do ich dziedziczenia dotąd nie mogło się wytworzyć szczególne pojęcie prawne“.

Przypomina się w motywach następnie to, że na konferencyi agrarnej z 1894 roku zwrócono uwagę na potrzebę zaprowadzenia prawa spadkowego dla włości rentowych i kolonizacyjnych:

„To wszystkie te włości mają wspólne, że tworzy je państwo, lub współdziała przy ich tworzeniu głównie ze względu na pewne cele narodowe, socyalno i ekonomiczno polityczne. Mają one służyć ku założeniu niemieckich osad w polskich dzielnicach, ku pomnożeniu wiejskiego stanu średniego, ku stałemu osiedlaniu wiejskich robotników i ku spełnianiu innych zadań wewnętrznej kolonizacyi; mogą one naturalnie dopełnić tego wtenczas tylko, jeżeli istnienie ich zostanie zapewnione na dłuższe lata, gdy zwłaszcza przy każdorazowej śmierci właściciela podkopuje się istnienie tychże. Z tych względów ma państwo jak największy interes w dalszem trwaniu swego dzieła po za śmiercią właściciela; nadto zniewala ją względy finansowe rząd do tego, by swą troskliwość zwrócił ku utrzymaniu owych włości. Przez utworzenie bowiem w zadziwiająco wielkich rozmiarach włości rentowych i kolonizacyjnych, już znacznie naruszono majątek państwowy; ponieważ jednakże w przyszłości można się spodziewać dalszego znacznego rozprzestrzenienia tej galezi wewnętrznej kolonizacyi z całą pewnością, przeto także państwo będzie uczestniczyło coraz większemi sumami w tworzeniu owych włości.“

Motywa podają wreszcie liczbę włości rentowych i osad kolonizacyjnych wraz z umieszczeniem w nich kapitałami — o czem piszemy w osobnym artykule — i wysnuwają z tego wniosek, że przy prawie spadkowym decydują także względy finansowe. Następuje przedstawienie prawa spadkowego wedle rozmaitych systemów prawnych (prawo powszechne, krajowe i nadreńskie), które przewidują podział dziedzictwa, jakiemu musza także podlegać włości rentowe i kolonizacyjne.

Treść paragrafów ustawy mieści się w następujących przepisach:

Prawo dziedziczenia, to jest przechodzenie własności ziemskiej, na którą się ono rozciągać będzie dziedzicznie i niepodzielnie, ma być zaprowadzono jako powszechne prawo spadkowe, atoli z zachowaniem najzupełniejszej swobody rozporządzania majątkiem w testamentie, tak, że prawo dziedzictwa właściciela tylko tam będzie obowiązujące, gdzie dotychczasowy właściciel nie rozporządził własnością przed śmiercią w inny sposób.

Ma być zaprowadzoną zasada rentowa w ten sposób, że spółspadkobiercy, którzy własności ziemskiej nie dziedziczą, działów swoich, o ile te ostatnie przewyższają kwotę marek trzydziestu, nie mogą domagać się w gotowiznie i ryczałtem, ale obowiązani są zadolnić się rentą stałą i niewypowiedzianą.

„Dla ułatwienia uregulowania działów w powyższy sposób ustanowionych, otrzymają banki rentowe upoważnienie do przyjmowania i umarzania ustanowionej renty, o ile kapitał tejże mieści się w pierwszych trzech czwartych wartości szacunkowej, odnośnej włości.“

Czy nasze Spółki odpowiednie są dla włości?

Napisał X. Wawrzyniak,

Patron Spółek.

Reorganizacya Związku Spółek polskich Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich jest dokonana.

Spółki rozbiwszy się z racyi prawa z 1 maja 1889 r. na trzy związki rewizyjne — opatrzyły się, i w jednym ogólnym Związku zatwierdzonym urzędownie (14. 7. 92.) i prawu obowiązkowych rewizji i wspólnemu popieraniu interesów oznaczonych w § 1 prawa spółkowego — mianowicie utrzymywaniu wzajemnych stosunków, starają się zadostosować.

Po sprawdzeniu, o ile dokonane już rewizye potrafiły usunąć niedomagania nagromadzone w Spółkach, zostających przez dłuższy czas bez rzeczywistej kontroli — czas jest zastanowić się nad pytaniem, czy należące do Związku Spółki, nie tyle co do liczby, bo, że ich nie dosyć wiadano dobrze wyznaczając w § 4 Ustawy związkowych najwyższą cyfrę Spółek na 150, gdy ich dotąd ledwo jest 90 — chociaż dwie tylko Spółki uważały za stosowne do Związku nie przystąpić — jak raczej, co do zarządzenia swego — wystarczają dla celu, dla którego Spółki nasze wogóle założone zostały.

Mając na uwadze jako cel bezpośredni w Spół-

kach naszych, przeważnie pożyczkowych, zwalczanie lichwy, a pomnąc na to, że Spółki dwie trzecie członków mają pomiędzy oddanymi gospodarstwom — przeważnie włościami — przedewszystkiem starć pytanie trzeba, czy urządzenie Spółek naszych czyli system jest dla włości odpowiedni i właściwy?

W Niemczech toczyła się i toczy zacięta walka pomiędzy zwolennikami Schultze'go z Delitsch a Raiffeisena. Walka ta miała głęboką podstawę ile że Schultze reprezentował wolnomysłny postępek z właściwym jego kierunkiem, podczas gdy konserwatywny i religijny Raiffeisen szukał pomocy i zbawienia dla ludu odmiennemi drogami.

W teorii spór załatwio prawo z dnia 1 maja 1889 roku ustanawiając jednolite podstawy dla wszelkich Spółek zapisanych.

Ponieważ jednak i prawo pozostawilo Spółkom najrozmaitszego gatunku wszelkie swobody — i potrzeba rozmaitych urzędzeń pozostała ta sama — spór i antagonizm pomiędzy wspomnianemi systemami trwa do dzisiaj.

Owóż zachodzi pytanie — jakiemu systemowi polskie Spółki w Niemczech holdują i o ile potrzeby i stosunki włości — najliczniejszych swych członków — uwzględniają?

Sprawę w ten sposób załatwić się staraliśmy w Związku — iż dajemy dla wszystkich Spółek statuta jedne i te same oparte na prawie z 1 maja 1889 roku w krótkich czterdziestu ośmiu ujęte paragrafach. Regulaminowi zaś i instrukcyi poszczególnych Spółek ustawami wymaganym pozostawiamy organizacya, jakiej członkowie do Spółki przynależni właściwie potrzebują.

O ile zaś uwzględniamy interesa włości — następnie niech wykażą wywody.

1) Sprawę finny Spółek uważamy za obojętną. Sądymy, iż nic nie szkodzi, gdy Spółka włościńska zowie się Bankiem ludowym, gdy rzeczywistym Bankiem i tak nigdy być nie ma i nie będzie.

2) Nie chcemy uważać Spółki za instytucyę czysto finansową — obliczoną na bezwzględny zarobek procentów i zysków — uważamy ją raczej za instytucyę o wyższych, idealniejszych celach, bo mającą członkom obok dostarczania kredytu — wrazać zasadę ścisłe chrześcijańskiej solidarności — i zachęcać członków do pracy, do umiarkowania, do oszczędności.

3) Uznajemy doniosłość ograniczenia terytoryalnego Spółki. Dopuszczając uzasadnione wyjątki dajemy do tego, aby członek o ile możliwości do jednej tylko należał Spółki — i ażeby Spółka dla włości przeznaczona miała jak najmniejsze rozmiary. W ten sposób osiągnąć chcemy, iż kierownictwo Spółką pomimo braku fachowych ludzi — staje się możliwem, kontrola nader ułatwioną — administracya, na co przy-cisk kładziemy — tania, udzielanie pożyczek wskutek dokładnej znajomości stosunków pożyczającego wedle zasady „wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi“ — pewnem. W ten sposób chcemy budzić w członkach zmysł gminny wynikający ze wspólności interesów u ludzi jednego zawodu. Chcemy też walne zebrania uczynić zajmującymi, przedkładaniem po za kasowem sprawozdaniem referatów ze spraw członków obchodzących i dających do spełnienia zadań powyżej ad 2 wyszczególnionych.

4) Przycisk kładziemy na to, ażeby pożyczek udzielano nie tylko dla tego, że są pewne, ale że są członkom pożyteczne. Dla tego to zarząd polecamy ścisłe badanie, na jaki cel: czy roztropny, czy ekonomiczny, czy też może lekkomyślny i zbyt-czny pożyczka jest pożądana. Zarządy też o ile mogą dopilnować winny właściwego użycia udzielonej pożyczki.

(Dokończenie nastąpi.)

Gimnazjum słoweńskie w Cylei.

Prezydent hr. Chlumcey otwiera posiedzenie austriackiej Izby poselskiej o godz. 10 rano. Ławy słoweńskie prawie wszystkie zajęte. Na galerji i w łozach pełno publiczności, wśród niej wiele pań. Zabiera głos poseł dr. Kokoschinęg i oświadcza, że w dziejach parlamentaryzmu niestety jest rzecza, ażeby wniosek, który spowodował upadek całego gabinetu, następnie nowe ministerstwo za swój przyjmowało. Mówca sądzi, że w gimnazjum słoweńskim żywić będą ducha nienawiści przeciw Niemcom, którzy on nie chce wydać na pastwę Słoweńców i dla tego oświadcza się za wnioskiem mniejszości.

Poseł Kurz uważa życzenia Słoweńców za zbyt skromne a dziwi się wywodom poprzedniego mówcy zdradzającym nietolerancya, której niepodobna było przypuszczać u posła liberalnego. Dr. Fögger stara się udowodnić historycznie, że Cyleja nie była nigdy miastem słoweńskim. Zdaniem mówcy Słoweńcy są za słabi liczebnie, aby mogli stać się kiedyś wielkim, kulturowym narodem. Dają oni do zesławiania złączyli się dzisiaj, ale najgorzej, że za Słoweńcami stanęli konserwatywni. „Nie ma drugiego narodu, którego synowie takiej zdrady dopuściliby się byli w stanie“. (Okłaski). Cyleja będzie hasłem następnych wyborów. Podczas mowy Kalteneggera, Niemca-konserwatywy, który występował w obronie Słoweńców a przeciw lewicy, przesyła kilkakrotnie do nader burzliwych scen.

Mówca, któremu ktoś rzucił słowo „zdrajca“, ciągnął dalej: „Zdrajca? A to przynajmniej znajduję się w dobrym towarzystwie, bo w towarzystwie obu waszych dawnych ministrów, Plenera i Wurmbranda. Zresztą od tych panów, którzy ustawicznie ze swoją niemieckością i niemiecką kulturą wyjeżdżają, mógłbym żądać przynajmniej tyle wychowania, ile go ma prosty parobek.“

Powstaje nieopisana wrzawa. Głosy: „Prześć! To bezczelność!“

Kaltenegger: „Wy mówicie ciągle o poczuciu narodowości...“ — Kindermann: „Pan tego nie rozumiesz nawet.“ — Kaltenegger: „Bo ja mam inne uczucie, austriackie, a to jest z pewnością...“

Głosy: „Bezczelny! Myślny także Austriacy! Niech przestanie!“

Inne okrzyki gina wśród piekielnego hałasu. Wreszcie słychać dr. Dyka, który woła do lewicy: „Wy macie pruskie uczucie!“ Wrzawa się wzmacnia. Przewodniczący, wiceprezydent dr. Kathrein czyni rozpaczliwe usiłowania celem przywrócenia porządku. Dzwonek brzmi ustawicznie. Głosy z lewicy: „Denuncyant! Podlec! Bezczelny! Prześć! Kaltenegger!“

Posel dr. Dyk wskazuje na ławę i wywijając rękami, woła do lewicy: „Wy Prusaki, wy!“ Kaltenegger usiłuje mówić dalej, ale go nie słychać. Steinwender: „Prześć! Kaltenegger, pan nie powinniście mówić dalej.“ — Kaltenegger: „Czyście panowie już skończyli? Hałas wzmacnia się na nowo. Steinwender: „Milez pan.“ — Kaltenegger: „Pan mi chcesz zakazać mówić? To już wszystko ustaje!“ — Robic: „I tacy chcą Słowian uczyć!“

Nowy hałas z lewicy. z prawicy okrzyki: „Spokój! wolność słowa!“ (Wiceprezydent dr. Kathrein dzwoni bez przestanki): „Panowie, proszę o spokój.“ Na prawicy spokój, z lewicy okrzyki: „Czech nie byłby taki! Hańba taki Niemiec! Wyprzeć się zdrajcy!“

Hasłki: „Tylko między Niemcami może się znaleźć taki zdrajca! Pfu! Pfu!“ Dr. Kathrein: „Pozwólcie panowie skończyć mówcy.“ Steinwender: „Kiedy my nie chcemy go słuchać.“ (Głosy z prawicy: To wyjdźcie ze sali!) Kaltenegger: „Czy pan mnie chcesz słuchać, czy nie, to mi zupełnie obojętne. Mam prawo mówić i będę czekał na spokój, choćby do jutra rana. Austria nie jest państwem niemieckim, ale zjednoczonym wielu równoprawnych narodowości.“

Ja stoję na stanowisku austriackim, a gdyby się tu miało dziać według woli niemieckich narodowości, to biada Austrii!“ (Nowe krzyki z lewicy, grzmiące oklaski na ławach polskich i całej prawicy); Kaiser: „To denuncyant! Zdrajca!“ (Głosy: nie dać mu mówić dalej!) Kaltenegger opanowując zgiełk: „Ja głosuję za Cyleją właśnie dla tego, ponieważ jestem Niemcem!“ (właściwie zaprzeczenia z lewicy. Okrzyki: Pan nie jesteście Niemcem! Jesteście zdrajcą!) Głosuję za gimnazjum w Cylei, bo jestem sprawiedliwy i każdej narodowości chcę dać, co się jej słusznie należy! Skończyłem!“

Grzmiące, długotrwałe oklaski na prawicy. Sykania na galerii. Ogólne wzburzenia. Prezydent upomina galerię i grozi opróżnieniem jej.

Następnie narodowiec niemiecki Hoffmann von Wellenhof występował z ostrymi zarzutami szczególnie przeciw konserwatywnym Niemcom, nazywając wśród częstych przerwanych Kalteneggera zdrajcą, za którego się jako Niemiec wstydić musi, przyrzeczeniem się: „bezczelność“ przez przew. dr. Kathreina zostaje powołany do porządku.

Imieniem rządu złożył kierownik ministerstwa oświaty oświadczenie, że nie zajmując wobec politycznej strony kwestii cylejskiej żadnego stanowiska rząd poleca cały budżet, ułożony przez poprzedni gabinet, a więc i tę pozycję do przyjęcia.

W imieniu Rusinów przemawiał Wachnianin za gimnazjum cylejskim, poczem na wniosek Kluckiego debata zamknięta. Generalny mówca contra dr. Menger żalił się na brak jednoci w Niemczech, zresztą ton jego, o mowy dosyć umiarkowany. Jen. mówca pro był poseł Robic. Słowo końcowe wypowiedział referent budżetu radca dworu dr. Beer, który polecał do przyjęcia wniosek mniejszości.

Nastąpił cały szereg sprostowań faktycznych. Byli minister Wurmbrand oświadczył, że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby on i Plener na radzie ministrów głosowali za gimnazjum cylejskim. Pogłoski te wymyślone są przez jego nieprzyjaciół.

Na to zauważył poseł bar. Dipauli, iż tłumaczenie się hr. Wurmbranda dziwnie wygląda wobec faktu, że z uchwalenia w radzie ministr. gimnazjum słoweńskiego przeciw swemu głosowi nie wyciągnął zaraz konsekwencji. (Przeciągło oklaski.)

Wniosek w imieniu głosowani przyjęła Izba jednomyślnie. Wśród ogólnego napięcia odbyło się głosowanie z następującym wynikiem: za wnioskiem większości komisji budżetowej 173 — przeciw 143 głosów, a zatem założenie gimnazjum słoweńskiego w Cylei przyjęła Izba większością 30 głosów. Rezultat powitała prawica grzmiącymi przeciągniętymi oklaskami.

Przeciw głosowali: Lewica, niemieccy narodowcy i antysemita, kilku Włochów i poseł Pernersdorfer.

Niemcy.

Berlin, 11 lipca. Wraz z zamknięciem sejm rozpoczyna się *saison morte* w polityce, po sejmie zaczyna się wakacje Rady związkowej, które potrwać, jak zwykle, do września. Kanclerz już opuścił Berlin i spędzi kilka tygodni na świeżym powietrzu alpejskim u stóp Dachsteinu w Alt-Aussen w Styrii, dokąd wyjeżdża od sześciu lat corocznie na gorące miesiące. Sekretarz stanu Marschall zaraz po uroczystościach kilonkich wyjechał do swych dóbr w Badenii, minister Berlepsch bawi w swęj posiadłości w Turynii, a minister sprawiedliwości Schönstedt przebywa na Rugii. Rozpoczyna się zatem głęboka cisza w polityce wewnętrznej Niemiec, tem więcej, że i cieszność 4 b. m. odbywa zwykłą podróż na północ. Za to stronnictwa okazują ruchliwość, a zwłaszcza socjaliści, którzy urządzają wielki festyn frakcyjny, w którym mają brać udział badenścy, szwabscy, bawarscy, szwajcarscy i austriaccy „Towarzysze“. Mowę wygłosi Bebel.

Pisma berlińskie donoszą, że subskrypcya na 6-procentową chińską pożyczkę państwową zamknięto dzisiaj zaraz, ponieważ okazał się nadmiar podpisów. Także zagranica wzięła wielki udział w subskrypcyi. Udziały do pewnej, jeszcze niestwierdzonej kwoty, nie zostaną uwzględnione. Na inne podpisy udzielać się będzie w ogóle 1/2 do 1 procent. Handel i notowanie pożyczki na giełdzie rozpocznie się od jutra.

Przeciwko „Hamb. Nachr.“ zwraca się „Kölnische Ztg.“, która pisze między innymi: „Hamb. Nachr.“, które wypierają się zasad, jakie głosił ks. Bismarck, jako kanclerz zapomniał już, że niezależne pismo służy do stanowiska obiektywnego i nie może stać się sądzą osobistego interesu i usposobienia.“

H. Herberta Bismarcka wskazuje „Weserztg.“ jako inspiratora żądliwych artykułów „H. Nachr.“, które się zajmują rodziną Bismarcków. Także „Hamb. Korr.“ uważa „Hamb. Nachr.“ za organ hr. Herberta.

Telegramy.

London, 11 lipca. Biuro Reutersa donosi z Pekian: „Uzung-li-Yamen oznajmił, że druga część pożyczki chińskiej na koszt wojenne w sumie 100 milionów taelsów zostanie rezerwowaną dla Anglii.“

Yokohama, 11 lipca. Japoński minister hrabia Inouye udaje się na Koryę, ponieważ wybuchło tam przesilenie polityczne. Stronnictwo królowy, które zwalka przez Japonię zaprowadzone reformy, zdobyło znowu wpływ przeważający.

Carogród, 11 lipca. Dragomani ambasad angielskiej, francuskiej i rosyjskiej prosili po raz drugi Portę o wyjaśnienie niezrozumiałych punktów tureckiej noty, dotyczącej reform w Armenii. Pomimo to kwestya armeńska, jak się zdaje, ustąpiła na dalszy plan, zwłaszcza, że angielski ambasador nie otrzymał jeszcze żadnych instrukcji od nowego rządu.

Madryt, 11 lipca. Jakiś źle odziany człowiek wdarł się dzisiaj po obiedzie do pałacu i w galerii strzelił do siebie z pistoletu. Ciężko ranny został odstawiony do lazaretu. Przypuszczają, że samobójca chciał jedynie zwrócić uwagę na nędzę swojej rodziny.

Wiedeń, 11 lipca. Podczas obrad budżetowych skarzyło się kilku mówców, że „niemieckie stowarzyszenie szkolne“ wynaradawia wiele słowiańskich dzieci.

Nowy Jork, 11 lipca. Wczoraj zarwała się posadzka kasyna w Atlantic City podczas zebrania, w którym brało udział około 1000 osób. Jedna osoba straciła życie, a około 100 osób odniosło rany.

Madryt, 11 lipca. Wczorajsze zebranie strajkujących piekarzy zakończyło się tumultem, który zniewolił policję do wystąpienia. Kilka osób poraniono a 60 aresztowano.

Przemysł, 12 lipca. Sąd karny skazał cywilnego wachmistrza Brodka na 4 lata ciężkiego więzienia. Dał on rosyjskiemu urzędowi celnemu naboje Mannichera i zdradził plan mobilizacyi austriackiego land-zturnu.

Graz 12 lipca. W sobotę odbędzie się wielki meeting Niemców, protestujący przeciw uchwale Izby co do cylejskiego gimnazjum.

Za karę nie dopuszczono go do seansów, jako niegodnego sępcy i sztyderę z rzeczy tak poważnych, z czego był bardzo zadowolony, bo mógł wieczorami wychodzić na piwo i na bilard, którego był wielkim amatorem.

Kloniewicz nazywał szarlatanem poprostu i podejrzewał, że sobie z nich wszystkich żartuje.

Trafił na głupich frajerów, więc zawracał wam głowy — mówił do żony w cztery oczy, nie śmiać wobec teścia głośno zdradzić się ze swoją opinią.

Kawęką to do pasy doprowadzało, nie mogąc męża przekonać argumentami, przytaczała mu coraz cudowniejsze przykłady i opowiadała o objawach nadzwyczajnych, jakich bywała świadkiem.

No?... no?... może powiesz, że i to nie prawda? — kończyła zwykle podrażniona, gotowa mu do oczu skakać i przysięgać na wszystkie świętości, że wczoraj, w samo południe, gdy był w biurze, ogromny kamień spadł nagle z sufitu na sam środek pokoju, albo, że do ściany z zewnątrz puknęło trzy razy tak, jakby kto pięścią walił, albo, że kiedy Lolusia „wpadła w trans“, to z pod mamy coś wyciągnęło krzesło i postawiło je po nad głowami wszystkich na stoliku.

Kawęcki spoglądał na nią z pod oka i uśmiechał się sceptycznie z takim wyrazem, jak gdyby mówił:

Do czubków! do czubków!...

Od chwili, kiedy zaczęto z duchami rozmawiać o poważniejszych sprawach i dopytywać się o kwestye coraz drażliwsze, seanse spirytystyczne w domu Szymów nabrały jeszcze większego znaczenia.

Na każdym posiedzeniu teraz zajmowano się wynikiem procesu o spadek familijny, zasięganu opinii

S. p. X. Walenty Zientkie *icz.

W czwartek dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem oddał Panu Bogu ducha, opatrzony śś. Sakramentami, proboszcz kościoła Farnego, ś. p. X. Walenty Zientkiewicz.

Więść o jego śmierci lotem błyskawicy przebiegła całe miasto i u wszystkich obudziła żal serdeczny.

Wiedziano już wprawdzie od dość dawna ogólnie, że niedomagał na zdrowiu, ale w ostatnim czasie właśnie zdawało się, że Pan Bóg chciał Mu przywrócić zdrowie, przed kilku dniami jeszcze, w ostatnią niedzielę, widziano go przy ołtarzu odprawiającego mszę św. — i nikt tak rychłego nie spodziewał się końca.

Ś. p. X. Walenty był dzieckiem naszego miasta, w Poznaniu się rodził i całe życie, rzecz można, w Poznaniu spędził. Urodzony w r. 1817, w 26 roku życia swojego odebrał święcenia kapłańskie i znany z talentu swojego do muzyki i śpiewu, powołany został na precentora do archikatedry w Poznaniu. Tutaj przy archikatedrze pracował przez lat 22, sprawując w tym czasie równocześnie urząd sekretarza Kapituły i zarządcy parafii świętej Małgorzaty. W r. 1865 powołana go władza duchowna na stanowisko, które do śmierci zajmował, mianowała go proboszczem kołgiaty farniej w Poznaniu. Przez całe lat 30 sprawował ś. p. X. Walenty z miłością wielką i mądrością prawdziwie chrześcijańską urząd pasterza najstarszej parafii poznańskiej. A był on w całym znaczeniu tego wyrazu pasterzem dla swojej trzody, był ojcem prawdziwym dla wszystkich, których jakakolwiek bieda przynęcała. Biedni w całym mieście stracili w nim jednego z najlepszych swych opiekunów; czynił on dla nich nadzwyczaj wiele a czynił w duchu prawdziwie Chrystusowym, że lewica nie wiedziała, co czynia prawica. Niech Bóg tej zacnej kapłańskiej duszy za prawosć i cnotę jak najrychlejszą da zasłużoną zapłatę.

R. i. p.

Telegram giełdowy.

| Berlin, 12 lipca 1895 roku. (Kursa końcowe.) | | 10 | | 11 | |
|--|--------|--------|-----------------------|--------|--------|
| Kurs z dnia | 11 | 12 | 10 | 11 | 11 |
| Pszencika wyżej. | 141 | 141 | Niem. 3% poń. pap. | 99 90 | 99 90 |
| na lipiec | 141 | 141 | Consol. 4% 1/2 | 105 90 | 105 80 |
| na wrzesień | 145 25 | 148 | Consol. 3 1/2% | 104 90 | 104 90 |
| Zyto wyżej. | 120 25 | 123 50 | Pozn. 4% 1/2 zast. | 102 60 | 103 |
| na lipiec | 120 25 | 123 50 | Pozn. 3 1/2% l. zast. | 101 40 | 101 40 |
| na wrzesień | 125 25 | 125 75 | Pozn. 4% l. rent. | 105 40 | 105 50 |
| Olej rzep. cicho. | 43 50 | 43 60 | Pozn. 3 1/2% l. rent. | 103 20 | 102 20 |
| na lipiec | 43 50 | 43 60 | Poznań oblię. | 191 90 | 101 80 |
| na październik | 43 70 | 43 60 | Nowa Pozn. poz. | 11 75 | 101 75 |
| Okowita stała. | 37 90 | 38 30 | Anstr. banknoty | 1 8 75 | 168 70 |
| eksportowa | 41 60 | 42 20 | Anstr. rentasbr. | 101 | 101 |
| na lipiec | 41 60 | 42 20 | Ros. banknoty | 219 00 | 219 25 |
| na sierpień | 41 70 | 42 30 | Ros. listy zastaw. | 103 40 | 103 50 |
| na wrzesień | 42 | 42 60 | Weg. 4% renta zł. | 104 30 | 104 50 |
| na październik | 41 30 | 41 70 | Weg. 4% „ kor. | 100 | 99 90 |
| na grudzień | 40 10 | 40 60 | Austr. kred. akcyje | 253 50 | 253 10 |
| na lipiec | 43 | 43 | Lombardy | 47 20 | 47 30 |
| na wrzesień | 43 2 | 43 20 | Disconto com. | 223 10 | 223 20 |
| na październik | 43 2 | 43 20 | | | |
| na grudzień | 43 2 | 43 20 | | | |
| Usposobienie: | | | | | |
| żyta węgł. | 0 0 | 110 | spok. | | |
| okowity kw. eksp. | 30 000 | 0 000 | | | |
| spoz. | 0 0 | 0 0 | | | |

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 12 lipca.

* Na Dom katolicki złożono:

1) X. Godlewski z N. N. 10,00 m.

W radzie duchów, stawiano pytania co do rozmaitych osób i spisywano odpowiedzi, zwykle dwuznaczne i zagadkowe, nad którymi potem przez cały dzień łamano sobie głowy.

Szubina, dopuszczona do jednego z seansów, chcąc wybać wiadomość duchów, zagadnęła wprost wszystkie wiedzącą Trautównę:

— Kto nam najwięcej przeszkadza w odebraniu spadku?

Nieboszczka Ludwikę zatręsta tak gwałtownie stolikiem, że omal nóg mu nie połamała i z widocznym oburzeniem nagłe odpowiedziała:

— Pniak!

Na Szubinę aż poty uderzyły.

— A co?... — zawołała, przekonana już do głębi tą jedną odpowiedzią — ja zawsze mówiłam, że przez tego Pniaka wszystko źle się nam stało!

W ogóle osobistość Pniaka odgrywała od pewnego czasu ważną rolę na seansach spirytystycznych u Szymów.

Nieboszczka Fema i opiekunicy jej Iks w postaci zmarłej gubernantki, którym za życia zapewne nawet nazwisko jego było obce, teraz rozmawiali o nim i wyrokowali, jak o najlepszym znajomym, nie szczedząc mu epitetów wcale niepoehlebnych.

W opinii ich, jako obdarzonych przenikliwością i siłą nadziemską, był on intrygantem, czarnym charakterem, chytrym i złośliwym obłudnikiem, którego wpływ należało usunąć i zniweczyć dla dobra całej rodziny.

To niezwykłe usposobienie duchów w dziwniej zgodzie pozostawało z uczuciami, jakie dla niego żyłoby medyum od czasu ostatniej z nim rozmowy w hotelu.

W sercu Lolusi zaszła bowiem nagła i krańco-

- 2) Panna N. N. 5,00 m.
- 3) Pani Borońska z Bydgoszczy powtórnie 18,00 m.
- 4) Z parafii Łabiszyńskiej 77 00 m.
- 5) Pan Sawiński z Łabiszyna 50,00 m.
- 6) X. pr b. Falkenberg ze Skrzetusza 50,00 m.
- 7) Za pośrednictwem X. prob. L. Raatza 13,67 m.
- 8) Z parafii św. Jana na Komandoryi 11,46 m.
- 9) Wymiernik Józef Wagner z Jeżyc 1,00 m.
- 10) X. prob. Dziubek z Łobzenicy ponownie 10,00 m.
- 11) X. dziek. Sobeski ze Słupów ponownie 40 00 m.

* Dowiadujemy się, że Najprzew. X. Arcypasterz weźmie w tym roku udział w konferencji biskupów w Fuldzye.

* Z inicjatyw pp. hr. Skórzewskich z Czernejewa, hr. Mielżyńskich z Iwna i p. Żychlińskich z Poznania odbyło się wczoraj na sali bazarowej zebranie Pań wielkopolskich w celu naradzenia się, w jaki sposób uczcić mają Wielkopolski Jego Eminency X. Kardynała Ledóchowskiego z okazji złotego Jubileuszu kapłaństwa. — Na przewodniczącą wybrano panią hr. Skórzewską z Czernejewa, która powołała do pióra panią dr. Holtzerową.

Wyłuszczywszy powód zebrania, przewodnicząca zaproponowała, aby w dniu samego obchodu przesłać Jego Eminency telegram w imieniu Wielkopolanek, następnie zaś zebrać składkę, aby odpowiednim darem uczcić dostojnego Jubilata.

Telegram, do którego szkic przedłożyła pani hrabina Mielżyńska z Iwna, br. mi, jak następuje: „Myślą i sercem u stóp Najczcigodniejszego Xiedza Kardynała, pokorne zanoszą modły do Boga o pomyślność Dostojnego Jubilata i niezłomnego Obroncy praw Kościoła świętego, składając hold najgłębszy i śląc wyraz czci najwyższej na dzień złotego Jubileuszu święcen kapłańskich Jego Eminency, w dawniejszej Jego Arcybiskupiej stolicy zgromadzone

wdzięczne Wielkopolanki.“

Zebranie zleciło następnie pp. Czeranowskiej, Kanteckiej, Łebieńskiej i Rzepeckiej ułożenie adresu od Wielkopolanek, mającego się wysłać później wraz z podarunkami dla Jego Eminency. Co do upominku powstała dyskusja, która na razie nie doprowadziła do żadnego pochwytnego rezultatu.

Do komitetu, mającego się zająć obmyśleniem sposobu uczczenia Jego Eminency, wybrano pp.: hr. Mielżyńską, hr. Skórzewską, drową Holtzerową, Łebieńską, Paczkowską, Czeranowską, Twardowską z Kobylnik, Koschmidrówą z Buku, Brezińską z Wieckowic, Moszczyńską z Niemczyńka, hr. Ponińską z Kościelca, Czorbówą z Krajewic i drową Kantecką z Poznania.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób, że przewodniczącą będzie p. hr. Mielżyńska z Iwna, zastępczynią przewodniczącą hr. Skórzewska z Czernejewa, pierwszą sekretarką drowa Kantecka, drugą sekretarką p. Łebieńska i skarbniczką p. Czeranowska.

Na zebraniu był obecny z ramienia policji p. inspektor Portasiewicz, nadto uczestniczył w niem także pan redaktor Dobrowolski.

Mamy nadzieję, że Wielkopolanki zajmą się szczerze tą sprawą i będą się starały jak najgodniej uczcić Dostojnego Jubilata z okazji tak rzadkiej uroczystości złotego jubileuszu kapłaństwa.

* Wczoraj wysłany został do Rzymu adres święteczny dyceyan z obydwóch archidiecezyi. Tekę, w której spoczywa adres, wykonał p. Antoni Stark, a pracy tej prawdziwie powiniśować mu można. W rogach teki, zrobionej z jedwabnej kardynalskiej barwy pluszu widzimy srebrne okucia z samych róż, haft relief, złożone w stylu rococo. W środku dominuje wspaniałej wielkości płyta srebrna, a w niej tarcza ze złotym herbem X. Kardynała (trzy krzyże) z insygniami Kardynalskimi. O lewą górną stronę tarczy opiera się anioł z tubą, jako symbol wszechświatowej sławy Najdostojniejszego Jubilata. Płyta przedstawia po lewej i prawej stronie na dole różne krajobrazy, góry, morze z łodzią, zamek i chatę. Płyta ujęta jest w ramę kwiatów — u góry widać słońce, a w jego promieniach kąpią się ptaki i motyle. Całość, wykonana haftem relief, z czystego srebra. U dołu płyty napis 1845—1895. Teką ta przynosi prawdziwy zaszczyt znanej z gustownych wyrobów pracowni p. Starka.

* W dniu dzisiejszym obchodzi p. dr. Kusztelan, dyrektor banku Związku Spółek zarobkowych, wraz z swoją małżonką Teodorą uroczystość srebrnego wesela. Zaczynym jubilat, którzy dzień ten uroczysto obchodzą na Jasnęj Górze, przed obrazem Najświętszej Panny Częstochowskiej, życzym z całego serca, aby ta Królowa Niebios i Patronka naszego kraju uprosiła dla nich i ich dzieci liczne błogostawieństwa i żyby w zdrowiu i pomyślności doczekali szczęśliwie złotych godów małżeństwa.

* Tragedya w szkole. „Dziennik Kujawski“

wa zmiana dla jej dawnego ideału; sama nie byłaby umiała wytłomaczyć sobie, co w niej zaszło, ale miejsce adoracyi bezwzględnej i owej cichej, ukrytej miłości, która, zdawało się, miała dla doktora, zajęła teraz głęboka uraza i nienawiść jakiegoś dziwnego rodzaju.

Prześlą go kochać i czcić prawie w jednej chwili, odkąd się przekonała, że padła ofiarą własnej swojej pomyłki i nieporozumienia.

Egzaltowana jej natura, podniecona jeszcze bardziej chorobliwymi nerwami, zdolna była do takich gwałtownych, nielogicznych na pozór przeskoków.

Zdawało jej się teraz, iż ma do niego najstuszniejszą pretensyę, że ją śmiertelnie obraził i że jest jej wrogiem, skoro odrzucił nietykły miłość, ale nawet przyjaźń, którą mu chciała poświęcić.

Jak w ogóle osoby z bunią imaginacyą, skłonna była do przesady i, rozpamiętywając swoją rozmowę z nim w hotelu, snuła istne improwizacye na temat tego, co mu niby mówiła, a co właściwie post factum roilo się w jej głowie — i dopełniła to rzekomymi odpowiedziami, których z ust jego wcale nie słyszała.

Rozdrażniona była i zdenerwowana w tym czasie, jak nigdy, ale Kloniewicz utrzymywał, że jako medyum znajduje się w doskonałym usposobieniu, zdolnem wywoływać najpoważniejsze objawy.

Stary Orsza jednak nie miał nawet pojęcia o tem, co się z udziałem jego wuczki od dłuższego czasu działo w domu Szymów; wiedział tylko, że chodzi do nich wieczorami i późno wraca.

Dolegał mu artretyzm, więc się nie ruszał ze swego pokoiku i wcześniej kładł się spać, pozostawiany przez Lolusię jedynie na opiece sługi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(86) SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicz.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 157.)

Garbata Pietrunia w jasny dzień zaczęła widywać cienie jakieś w kształcie rąk, sięgające po rozmaite przedmioty na ścianie. Kawęka opowiadała pod największym sekretem mężowi, że po nocach słyszy głosy jakieś w ciemnym pokoju, nad swoją głową, śmiechy, szepty, pocałunki, które jej niewidzialne usta najwyraźniej składały na twarzy, a kiedy mąż ją nazwał waryatką i wysmiał się z tego, obraziła się na niego i zagroziła, że poskarży ojcu.

— Ty jesteś niedowiarek! — wyrzucała mu — mądrała!... zdaje ci się, żeś floszof, a nie rozumiesz najprostszey rzeczy. Spytaj się mamy, to ci powie, jak wczoraj lampa przeszła sama z tego stolika na szafę.

— Sama?... — A sama!... żebyś wiedział, że sama!... Mama widziała, a mama przecież nie kłamie!...

— I któż ją przeniósł?... — Któżby?... Trautówna ją przeniosła, bo Fema nie sięgałaby tak wysoko.

Mąż śmiechem parsknął jej w oczy.

Pilujecie wy się tylko, żeby wam kiedy głów nie powynosiła do komina, albo na dach! — żartował, naigrawiając się ze ślepej wiary żony i teścia.

donosi, że nauczyciel-protestant z Trzyczyna w pow. Bydgoskim, Dreger pobił ośmioletnią dziewczynkę Stanisławę Bzewkę z Chmielewa tak okrutnie, iż dziecko zmarło w dni kilka.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność „Dziennika Kujawskiego.”

*** Do Jego Eminencyi X. Kard. Ledóchowskiego** wystali Polacy z Berlina adres następujący:

Berlin, 11 lipca 1895.

Eminencyo!

Miliony serc katolickich, kierują dziś swe uczucia radosne do Waszej Eminencyi, a szczególnie naród polski, który jest dumny, że wydał tak wielkiego pomazańca Bożego.

Najpiękniejsze cnoty i głębokie a wzniosłe nauki jakie Wasza Eminencya z czasów dzierżenia Metropolii Wielkopolskiej zaszczerpiła, utkwiły w sercach narodu, i te skarby niewygasłe przechodzą będą na potomstwa nasze.

Nam Polakom, zamieszkałym w Berlinie, a tworzącym kilkadziesiąt Towarzystw, daną jest dziś sposobność, aby mózgiem złożym u stóp Waszej Eminencyi wyrazy najgłębszej czci, uległości i synowskiego przywiązania, oraz wdzięczności za wszystko to, coś dla chwały Przedwiecznego, a uszczęśliwieniu i wzbogaeniu ducha naszego uczynił.

Racz Eminencyo przyjąć od nas te uczucia, które zawsze a szczególnie w dniu jubileuszowym, w sercach żywymy.

Oby to wielkie, pełne szlachetności serce, wzniesione świętą miłością i bezgraniczną dobrocią, doczekało się tryumfu św. Kościoła, a zmiłowania naszego narodu.

Żyj nam świętobliwy Ojciec mnogie jeszcze lata i racz w Twój wielki dobroci, przyjąć miłościwie najszersze nasze życzenia, które Waszej Eminencyi dziś składają wierni i przywiązani synowie kilkadziesiąt tysięcy kolonii polskiej w Berlinie.

Komisya Towarzystwa polskich w Berlinie.

M. Bawonowski, członek hon. Tow. polsk. kat.

Jan Władziński, Władysław Berkan, prezes Tow. pol. kat. prezes Przemysłowców pol.

Bolesław Lwowowski, Antoni Hennig, prezes Tow. pol. obywateli. przedstawiciel Tow. wsch.

*** Wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** w Teatrze polskim, Berlińska ulica nr. 18. W czasie wystawy przemysłowej znacznie powiększona i nowo urządzona, zawierająca przeważnie dzieła sztuki polskiej oraz obce. Codziennie zwiedzać ją można od godziny 10 - 1 z południa i od 4 - 6 po południu. W święta zaś w niedzielę od 12 - 2 po południu. Cena wejścia 30 fen, dzieci 15 fen.

*** Dział (w piątek)** o godzinie pół do 9 wieczorem w hotelu Francuzkim odbędzie się wspólna narada wszystkich członków komitetu, utworzonego w sprawie przyjęcia uczestników wycieczki z Galicyi.

Na naradę tę podpisani w imieniu komitetu jak najuprzejmiej zapraszają.

Poznań, 12 lipca 1895 r.

Z uszanowaniem

Fr. Dobrowolski, M. Dykier, przewodniczący, sekretarz.

*** W kościele św. Marcolna** jutro o godz. 9 rano na intencya wyjeżdżających dzieci na wakacje odprawi się msza św.

Jutro o godz. 9 i pół na sali hotelu Berlińskiego (p. Adamczewskiego) wyznaczonym do wyjazdu na wakacje dzieciom doręczone zostaną po stosownych przemówieniach karty legitymacyjne. Rodziców i opiekunów uprasza się o przybycie na salę. Od godz. zaś 2 począwszy, wysyłane będą dzieci w różnych kierunkach do dobrodziejek i dobrodzieży.

*** Władza duchowna** powołała na stanowisko kapłana więziennego przy więzieniu w Wronkach X. Hechmanna z Biedrowa, na wikaryat do Biedrowa idzie X. neoprebyter Okoniewski. X. neoprebyter Strzyżewski dostał wikaryat do Siedlea, jak było w przeszłym numerze, lecz do Wilkowa Polskiego, X. Bernhardtowi zaś z Wilkowa Polskiego oddano w administracya Starogród. X. Kociński, dotychczasowy administrator Starogrodu, odebrał wikaryat na wikaryat do Bnina. (Przewodnik kat.).

*** W zakładzie dla głuchoniemych** w Poznaniu począwszy od roku zeszłego urządził się co rok w miesiącu lipcu zjazd wszystkich głuchoniemych z prowincyi. W jakim celu się to robi? Otóż pan Radomski, dyrektor tegoż zakładu tłumaczy to w piśmie wystosowanem do Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa w roku zeszłym. Z nadzwyczajnymi trudnościami, powiada, połączona jest troska o dusze nieszczęśliwych głuchoniemych, mianowicie słuchanie ich spowiedzi dla kapłanów nie obznajomionych ze sposobem nauczania głuchoniemych. Ażeby takim niedogodnościom zapobiedz mają się wszyscy głuchoniemi, w pierwszym rzędzie ci, którzy wyszli z zakładu poznańskiego, zjechać w Poznaniu, w zakładzie dla głuchoniemych, i dla nich ma się odprawiać osobna uroczystość kościelna. W sobotę i niedzielę słuchają księży z Poznania, zawezwani przez Władzę Duchowną, spowiedzi głuchoniemych, po odpowiednim przygotowaniu przez dyrektora zakładu. Pouczeni w sposób im bardzo zrozumiały, mogą zatem z większym zrozumieniem i z głębszą pobożnością odprawić spowiedź i przyjąć Komunię świętą. W niedzielę po południu bawią się głuchoniemi wspólnie pomiędzy sobą, a razem z dawniejszymi swoimi nauczycielami. Głuchoniemi niezamowni mogą być zwolnieni od wszelkiej opłaty za stół i przenocowanie, a nadto mogą odebrać od p. dyrektora Radomskiego pismo, na mocy którego placą za jazdę koleją III klasą tylko ceny wojskowe.

Pierwsza taka uroczystość odbyła się 15 lipca zeszłego roku. Przeszło 100 głuchoniemych z prowincyi zjechało się do poznańskiego zakładu. Wszyscy przystępowali w sobotę i niedzielę do Sakramentów świętych, i podniesieni na duchu, przeświadczeni, że nie są oni jednak istotami zupełnie opuszczonymi i zapomnianymi, rozjechali się do domów.

Taki sam zjazd ma się odbyć w tym roku w niedzielę dnia 14 lipca. Władza Duchowna zawezwała już Wielebnych XX. proboszczów, aby te uroczystości we wszystkich kościołach z ambon w dwie następujące po sobie niedziele zapowiedzieli. Można więc spodziewać się, że jeszcze większa liczba głuchoniemych przybędzie w tym roku do Poznania na tę uroczystość. Biedacy przez cały rok nie słyszą kazania, nie rozumieją żadnych nauk, spowiadają się zwykle niedokładnie, nie dziw, że mogą się wskutek tego strasznie zaniedbać! Niech więc ta uroczystość znowu przyczyni się do pokrzepienia ich ducha i podniesienia ich moralności. (Przew. Kat.)

*** W konferencyi**, która odbyła się wczoraj w gmachu tutejszej rejencyi i obradowała pod przewodnictwem

naczelnego prezesa bar. Wilamowitza nad sprawą ułatwienia kredytu mniejszym właścicielom ziemskim, brali udział z Polaków pp. jeneralny radca Ziemstwa poznańskiego p. Konstanty Szczaniecki, radca Ziemstwa p. Modlibowski z Gierlachowa i poseł dr. Roman Komierowski z Niezychowa, dalej brali udział w konferencyi wyższy tajny radca rejencyjny i referujący w ministerstwie rolnictwa dr. Hermes z Berlina, jeneralny dyrektor Ziemstwa poznańskiego p. Standy i justycyarski Ziemstwa poznańskiego p. Ausner, radca sądu nadziemiańskiego Kastan z Poznania, dyrektor Ziemstwa zachodnio-pruskiego Bee-the, nadto pp. Tiedemann z Jeziork, prezes rejencyi bydgoskiej Jagow i obaj radcy przydyalni.

Po obszernym dyskusji uchwalono, żeby włościanom ile możności ułatwić kredyt w Ziemstwie celem wydosłania ich z rąk lichwiarzy.

Żeby Ziemstwo poznańskie zechciało uchwalić 3 proc. listy zastawne z opłatą 3/4 rocznej prowizji w r. z amortyzacją i t. d., żeby zmniejszyć granicę udzielania pożyczek na włościańskie posiadłości do wartości 3000 m. (Dotąd udzielano pożyczek na posiadłości włościańskie do wartości 4000 m. Przep. Red.)

*** „Posenerka”** usiłuje sprawę założenia akademickiej grupy Spółki H.K.T. w Wrocławiu przedstawić w tem świetle, iż rektor wszechszkolny odmówił pozwolenia na odbycie zebrania w „auditorium maximum” nie z powodu protestu Polaków, ale, jak na zebraniu miał oświadczyć araber zebrania akademik Sohlich dla tego, ponieważ chodziło o towarzystwo polityczne a więc zakazane. Wykryty „Posenerki” lub p. Sohlich na nie się nie zdał, mamy bowiem w ręku odezwę podpisaną przez tegoż p. Sohlicha, w której wyraźnie napisano: „Jego Magnificencya p. rektor zakazał z powodu protestu akademików polskich i t. d.” Rozumiemy, że HKTystom podobać się to nie może, iż protest naszych akademików odniósł tak szybki skutek — istotnego stanu rzeczy nikt jednak zmienić nie zdoła!!

*** Najprzew. X. Biskup Likowski** wyjeżdża w sobotę do Tuszowa, gdzie konsekrować będzie kościół i udzielić Sakramentu bierzmowania.

*** Minister oświaty** zatwierdził projekt magistratu tutejszego, dotyczący podwyższenia pensyi nauczycielskich, wskutek czego odbiorą w r. b. nauczyciele 39,000 marek więcej.

*** Rewizya.** Nagle i niespodziewanie zrewidowali onegdaj zastępcą prezesa policyi Puttkamer i fizyk powiatowy dr. Paniański tutejszy zakład miejski dla obłąkanych.

*** Dziś w piątek** rozpoczynają się wakacje szkół tutejszych i potrwają do poniedziałku dnia 12 sierpnia włącznie.

*** Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego** à Paulo uprasza Dobrodziejów ubogich o odebranie wygranych fantów loteryjnych z Domu św. Józefa, Piotra ulica nr. 7.

*** Z polecenia magistratu** przedsięwziął p. Lehmann rektor tutejszej szkoły średniej dla dziewcząt, podróż informacyjną do różnych miast, aby poznać organizacya nauki gospodarstwa domowego i gotowania. Przy tutejszej szkole dla dziewcząt zamierza magistrat taką naukę ustanowić podczas zimowego półroczu.

*** Jeżyos.** Półroczne walne zebranie Tow. Spiewu „Halka” odbędzie się w poniedziałek dnia 15-go b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu p. Wdowcaska. Ze względu na ważność powyższego zebrania prosimy szanownych członków o liczne i punktualne przybycie.

*** Donoszą nam z Sremu**, że kupiec tamtejszy, pan E. Neymann, który w skutek pożaru (na dniu 16 czerwca r. b.) znaczne poniósł straty, z dniem 10 lipca rozpoczął na nowo w dzisiejszym lokalu sprzedaż towarów kolonialnych, delikatesów i cygar. Wszystkie towary są świeże.

*** Donoszą nam ze Sremu**, że w przyszłą niedzielę przybędzie na zjazd przemysłowy i wystawę do Poznania X. Patron Wawrzyński na czele 30 przemysłowców.

*** Wszystkie banki i kasy państwowe** wypuszczają za wu w obieg małe srebrne 20 fenygówki.

*** Ostawiony Sobczyk** grasuje podobno obecnie pod Pleszewem.

*** Teatr polski w Srodzie** (na sali p. Hüttnera). W sobotę dramat: „Gwiazda Syberyi.”

W niedzielę na ostatnie przedstawienie operetka: „Biedna dziewczyna.”

*** Teatr polski w Grodzisku** (na sali p. Seidel'a). W wtorek komedia: „Ciotka Karola” i mazur w 4 pary.

W środę komedia: „Kraj”

W czwartek na ostatnie przedstawienie dramat w 5 aktach: „Gwiazda Syberyi.”

*** Ostrzeszów.** Polwark pozostały z dóbr Marszałki nabył za 57000 m. p. Czarnecki ze Skier. Dobra królewskie należące do ziemstwa kredytowego nabył za 42000 p. Friedlaender.

*** Jak wiadomo**, miało się w Zielone Świątki r. b. odbyć w Opokach u p. Czarneckiego zebranie celem założenia Kółka włościańskiego dla włościan w pasie granicznym między Gniewkowem a Dąbrową zamieszkałych, lecz komisarz obwodowy p. Appellus z Dąbrowy uznał za stosowne pozwolenia swego na odbycie zebrania odmówić.

W skutek tego odniósł się p. Czarnecki z zażaleniem do radcy ziemskiego i odebrał od niego następującą odpowiedź:

In o wrocławu, 13 czerwca 1895.

Na wniosek z dnia 5 b. m., dotyczący zgrupowania w dniu 2 czerwca r. b. celem utworzenia włościańskiego towarzystwa rolniczego, odpowiadam J. Wielmożnemu Panu, że zachowania się p. komisarza z Dąbrowy nie mogą uznać za zgodne z istniejącymi postanowieniami i stosownie do tego też rozporządziłem.

Radca ziemski v Oertzen.

Nawiasem mówiąc, „pozwolenie” p. komisarza było zupełnie zbędne, wystarczyło zameldować zebranie.

*** W żalobnych obwódkach** powinny wybrzydzieć od-tąd wszystkie „narodowe” pisma niemieckie z powodu klęski poniesionej w Międzyrzeczkiem dzięki zachowaniu się katolików Niemców. Tak mniema „Westpr. Volksbl.” i dalej pisze: Mają Niemcy katolicy wybierać wolnokonserwatywnego przeciwnika Kościoła katolickiego czy też swego polskiego współwyznanowce, który popierał będzie ich żądania i który nadto ma po za sobą 15 letnią zaszczytną działalność publicystyczną w centrum? O to chodzi! Wolnokonserwatywni agitatorowie mienią *hańbą* wybór kandydata polskiego. *Dla czego?* Czyż X. prob. Szy-

mański nie posiada może tych samych praw obywatelskich w Pruso-Niemczech, co p. Dziembowski z pranieemieckim nazwiskiem? Lamenty najetych kandydat narodowych nie zmieniają zresztą wcale widoków plandek „narodowego”.

*** Poczubilli się** niedoszli H. K. Tyści akademicy na zebraniu zwołanem do hotelu, o czym donosiliśmy wczoraj. Pisma wrocławskie donoszą, że zebranie buńczucznych „burszów” — dozorowane przez komisarza policyi i jednego policyanta, zagali przewodniczący doniesieniem, iż dyrektor odmówił zezwolenia na odbycie zebrania w audytorium, ponieważ chodzi o założenie mającego na oku cele polityczne a więc zakazanego stowarzyszenia akademickiego. Na zebranie przybyło tylko 30 akademików z Towarzystwa akademików niemieckich, z D. C. „burschenschaft”, z akad. Tow. gimnastycznego, z Tow. farmaceutów i Tow. agronomicznego. Do założenia akademickiej grupy Spółki nie przyszło atoli, ponieważ przy dyskusowaniu paragrafów ustaw, wybuchły niesnaski; na dobitkę zjawili się wyżsi bedel wszechszkolny i w imieniu rektora i senatu zażądał *bezwzględnego rozwiązania* zebrania — wtedy podniosła się wrzawa piekielna; przewodniczący naprzód wzywał do spokoju, co widząc komisarz policyjny — *rozwiązał* zebranie. Można było z góry przewidzieć, że ostawiona spółka, której ojcem duchowym jest frondujący ekskanclerz, sprawi jeszcze rządów śłopot niejedyn. P. Koeller pożałuje jeszcze poparcia, którego udzielił braci trzech liter, a my powiemy wtedy: tu l'as voulu George Dandin!...

*** Pruska** poczta nowego dostarczyła dowodu jak przenikliwą jest we wynalezieniu adresatów, choć listy fałszywe lub niedostatecznie adresowane X. proboszcz Motylewski w Wierzbuchinie odebrał przed niedawnym czasem list pod adresem: „Wny X. Wierzbuchin w Motylewie.”

*** W Berlinie** rozstrzygnił się niezwykły w przeszłym tygodniu zakład. Porucznik von E., służący w drugim pułku ułanów, założył się ze swoimi towarzyszami broni o 2000 marek, że w ciągu pół roku wytręsuje wólu do tego stopnia, że będzie go można użyć do frontu. W czwartek upłynął termin zakładu, a zatem stanął wót do popisu w tatarsku koszar ułanów przy Invalidenstrasse. Wót szedł znakomicie kłusem, galopem, galopem na prawo, rozumiał znaczenie przyciskania udami, lecz — i w tem sek i przyczyna przegranej — nie był w stanie zrobić wolta na sześć kroków w kole.

*** Berlin.** O genezie sprawy Kotzego, żywo wciąż jeszcze zajmującej umysły, tutejszy „Localanzeiger”, ze sfer dworskich dobre posiadający informacje, kilka ciekawych podaje szczegółów. Gdy zaczęły się pojawiać listy anonimowe, skierowane przeciwko osobom z towarzystwa dworskiego, mianowicie przeciwko hrabinie Hohenau, wielki ochmistrz dworu ks. Stolberg zażądał przeprowadzenia śledztwa honorowego przeciwko mistrzowi ceremonii, Kotzemu, jako podjąłemu o ich autorstwo. Cesarz nie uwzględnił życzenia ks. Stolberga, lecz zarządził natychmiastowe zaareztowanie Kotzego, wskutek czego wielki ochmistrz podał się do dymisji; zastąpił go niebawem ks. Krystyn Hohenlohe. Proces jednak przed trybunałem wojennym nie można było wytoczyć Kotzemu, z uwagi, że nikt nie postawił był wniosku o ukaranie go. Wniosek taki wnieśli zatem niebawem: ks. Ernest Günther szlezwicko-holsztyński, ks. Albert halacki, hr. Fritz Hohenau, baron Schrader i bar. Reichach, którzy służyli za główny cel jadem zatrutych pocisków autora listów anonimowych. Proces skończył się wyrokiem uniewinniającym Kotzego.

Policya, śledząca sprawcy listów, nie podzielała z góry zapatrywania tych, co Kotzego uważali za winowajcę, lecz podejrzewała o autorstwo rzeczonych listów osobę z najwyższych sfer dworskich. Osoba ta wszelako przed trybunałem wojennym zeznała pod przysięgą, że listów owych nie pisała.

Uzyskawszy werdykt uniewinniający, Kotze żądał od prokuratora wytoczenia procesu Schraderowi, oddalony wszelako został z żądaniem swem, po zbadaniu aktów sądu wojennego, które wykazały dowodnie, iż podejrzenie, jakoby Schrader sam sprządał odciski osławionych listów na bibule, ażeby zniemawidzonemu sobie Kotzemu nogę podstawić, było bezpodstawne. Kotze zatem wytoczył Schraderowi proces przed trybunałem cywilnym o obrazę, której dopatruje się w rzuceniu nań przez przeciwnika podejrzenia. Trybunał będzie miał do oceny przesłano 300 listów, a zatem zanosi się na nowy, bardzo sensacyjny proces, w razie, gdyby usiłowania pojednania z sobą poważnionych przeciwników nie zostały uwiecznione powodzeniem.

*** Adres Czytelnicy katolickiej** w Krakowie do X. Kardynała Ledóchowskiego, brzmi jak następuje:

„Eminencyo!
Ze nam swem życiem świecicie jako wzór podniosły wiary, pracy i wytrwania, żeś z nami gorąco się modlił, a przez lat 50 i za nas spełniał świętą ofiarę, że nas budowałeś swem męstwem w życia trudnościach, a osiągnąwszy wysokie w Kościele dostojństwo, przyniosłeś zaszczyt imieniu polskiemu, zbliżyłeś się dziś do Ciebie ze słowami wdzięczności za przeszłość, z modlitwą na ustach, aby Pan Bóg pod wieczór życia wszelkimi łaskami obdarzył Cię racy!”

Działalność Twoja w kraju Eminencyo zaznaczyła się błogosławionymi owocami. Powołany na tron świętego Wojciecha, z pokorą wzięłeś na siebie ciężar tej odpowiedzialności z ufnością w pomoc Bożą i głos własnego sumienia. Przez szereg lat sprawowałeś tę godność z gorliwością przykładu i słowa, która siała w około siebie ziarna owocodajne na bliższe i dalsze lata. Gdy trudności i niebezpieczeństwa pogrążyły się zaczęły około Twój osoby i Twoich owieczek, nie ugięłeś przed nimi czoła i sumienia i pierś Twoją nadstawiałeś w obronie dyczezy. Sam doznałeś ciężarów i utrapień więzienia, ale zostawiłeś za sobą zastęp kapłanów, którzy przyjęli i rozłożyli na siebie Twoją odwagę, Twoją służbę i stałość. I jak namaszczone Twem słowem podnosiłeś ich dotąd, tak utrzymywałeś ich później z celi Twój więziennyj godnością i podniosłością Twoego cierpienia, umacniałeś serca wszystkich, boś dźwigał krzyż Twój przed narodem z nadzieją i wiarą w Ukrzyżowanego.

Kiedy Cię po dniach utrudzenia i znoju wola Ojca świętego powołała do kardynalskiego Kolegium, promień tego szczęścia i łaski spadł na nas wszystkich, napelniał nas otuchą, że u boku Namiestnika Chrystusowego znajdziemy orędownika, którą światła swą radą służyć będzie sprawie Kościoła i naszym potrzebom; że Ten, co zaszłał i przeszedł wszystko, co nas boli, świadczyć będzie o naszej wierności, naszych troskach i smutkach. Niechby Cię Pan Bóg w Twój służbie umacniał na chwale swoją i wiernych pożytek. Po upływie pół wieku przeżytego wiernie i dzielnie na kapłańskim postannictwie, my, członkowie Czytelnicy katolickiej w Krakowie ślemy Ci Eminencyo z głębi serc naszych pokorne to wyrazy wdzięczności i życzeń, którym modlitwy nasze towarzyszyć będą.

*** Hr. Potocki** z Mariampola w Galicyi zamierza,

jak donoszą niemieckie pisma zachodnio-pruskie, osiedlić się od 1 października b. r. w Piątkowie pod Kowalem.

*** Lwów.** Wycieczka do Poznania. Komitet zajmujący się urządzeniem wycieczki polskiej do Poznania, wydał następującą odezwę:

„Gdy zszorowała wystawę we Lwowie odwiedzali Polacy z Wielkopolski, żegnaliśmy ich serdecznym słowem: „Do widzenia w Poznaniu!” I oczekaliśmy sposobnej chwili, aby zjechać do przyczynienia wzajemnych odwiedzin. Dziś mamy tę sposobność. Na wystawie w Poznaniu zajęły, mimo twardego warunków walki ekonomicznej poważne miejsce wyroby wystawców polskich, świadczące chlubnie o pracowitości, przedsiębiorczości i wytrwałości Polaków w pracy nad rozwojem ekonomicznym. Wyjechać zatem do Poznania, uścisnąć serdecznie dłoń Wielkopolan, uznać ich pracę, zagrażyć do dalszych zapasów z trudnościami — staje się dziś naszym obowiązkiem. A tem łatwiej przyjdzie nam go spełnić, że mamy się wybrać do przestarzałego ziemicy Piastowskiej, że daną nam będzie możność powitania tych miejsc, gdzie legły się orleca lechickie, gdzie Piast gościł rzesze spragnione, gdzie jest grób św. Wojciecha. Czyż wobec tego nie przyłączy się do nas każdy, komu to tylko będzie możliwe? Pragniemy licznym, a poważnym korowodem zagosić w P. znanu — wzywamy przeto wszystkich którzy te same co my żywią uczucia, ażeby się do nas przyłączyli!”

We wtorek 9 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie pełnego komitetu. Załatwiono na niem kilka spraw, przyjęto oznaki i karty uczestnictwa i wybrano ostatecznie komitet gospodarczy wycieczki. Komitet ten składają pp.: dr. Placyd Dziwiński, prektor politechniki i Stefan Kossuth jako reprezentanci techników polskich, Michał Michalski jako reprezentant rady miejskiej i Towarzystwa strzeleckiego Juliusz Starke jako reprezentant Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i Jan Ichnatowicz jako reprezentant Towarzystwa kupców i przemysłowców. Przypominamy, że listy, przez komitet przygotowane do zapisywania się na wycieczkę, znajdują się: w Towarzystwie politechnicznym, Rynek 1. 30 i piętrowo, w Kole literackim, w Kasynie miejskim, w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta plac Kapitulny 1. 3, w sklepach pana Ichnatowicza: ulica Kopernika 1. 3 i ulica Halicka 1. 11, w biurze p. Karola Tuszyńskiego hotel Żorża i w magazynie braci Schuyterów ulica Karola Ludwika 1. 3. Komitet ściślejszy wycieczki urządza w biurze Towarzystwa politechnicznego, gdzie też codziennie między godziną 7 do 8 wieczorem zgłaszają się można po wszelkie informacje.

*** Ofiara Ojca św.** na uniwersytet katolicki w Lille. „Semaie religieuse” kameraceńska podaje tekst *Motu proprio* Ojca świętego, wystosowany do uniwersytetu katolickiego w Lille.

Leon XIII Papież.

Wielką są dla Nas pociechą Instytucje katolickie, ponieważ wiemy, że one zdziały w naszych czasach, i jakie korzyści zawiśnie osiąga z nich Francya.

Między wieloma wyróżnia się i zasługują na uznanie uniwersytet katolicki w Lille, dyec. kameraceńskiej, szlachetne schronisko prawdziwej nauki, którymiś niedawno pochwalili; w nim młodzież znajduje odpowiednie środki do kształcenia kompletnego swego umysłu i serca. W nim także pobożność idzie w parze z wiedzą; dla tego też ci, którzy doń uczęszczają, wchodząc następnie w życie publiczne, znajdują się od razu uzbrojeni do strzeżenia i bronięcia świętej wiary chrześcijańskiej, co ma donosić znaczenie szczególnie w naszym wieku, pełnym przeróżnych błędów.

Składamy przeto nasze uznanie wszystkim, którzy się dobrze zasłużyli w tem dziele, a naprzód: Arcybiskupowi kameraceńskiemu i wielkiemu Biskupowi tej północnej części Francyi, jako też przełożonym i profesorom tegoż zakładu, którzy nie zaniedbali niczego, co tylko mogło służyć do utrwalenia bytu i pomyślności tej instytucyi. Należy się pochwała i tym również, którzy tam wnieśli nie tylko swą pracę osobistą, ale i bogobojną i szczerą ofiarę materyjalną.

Aby zaś jeszcze więcej okazać Naszą życzliwość i uznanie dla tego zakładu, oraz w celu zachęcenia do postępu w tem dziele, postanowiliśmy przyjąć mu z osobistą pomocą.

Mając pewną sumę złożoną Nam przez pobożną szczerobliwość do rozporządzenia na cele kształcącej się młodzieży, przeznaczamy ją na ten Instytut z intencya użycia jej na wydatki jednej z dwóch katedr Teologii Dogmatycznej, które dotąd nie są zupełnie zabezpieczone pod względem materyjalnym.

Zwzwyższy przytem, że nie tylko nauki święte ale i cnoty chrześcijańskie odżywiać powinny między nami, z prawdziwą radością dowiadujemy się, że jako podreznik do wykładów, w tym Instytucie, wprowadzona jest suma świętego Tomasza, który rozwijał naukę, z drugiej strony, światobliwym życiem do cnoty dawał zachętę.”

Dan w Rzymie u św. Piotra 12 kwietnia 1895 roku Pańskiego w 18 pontyfikatu Naszego.

Leon XIII Papież.

Drukując to pismo Leona XIII, „Przegląd katolicki” donosi jednocześnie, że Ojciec św. przysłał na ręce zarządu uniwersytetu katolickiego w Lille sumę 100,000 franków, przeznaczając ją na cel wskazany w *Motu proprio*.

*** Z Watykanu.** W ubiegły wtorek przyjmował Ojciec św. na audyencyi ambasadora rosyjskiego przy Stolicy św. p. Izwolskiego, a następnie odbył długą konferencya z sekretarzem stanu X. Kardynałem Rampolla del Tindaro.

*** Floryan Peixoto**, były prezydent zjednoczonych stanów Brazylii, zmarły w 53 roku życia w zaciszu domowym, do którego cofnął się zaledwie przed rokiem, zaczął karierę jako prosty żołnierz, mógł zatem powiedzieć o sobie tak samo, jak Lefebvre, że w torustrze nosił buławę, z tą różnicą, że zaprowadziła go ona aż na prezydialny fotel rzeczypospolitęj. W czasie wojny Brazylii z Paragajem Peixoto za waleczność mianowany został oficerem, w roku 1889 zdobył jeneralskie szlify, co prawda nie na polu bitwy, tylko w chaosie, jaki zapanował chwilowo po zdebronieniu Dom Pedra. W dwa lata potem wybrany został wiceprezydentem republiki, a po abdykacyi Fonseki, stanął sam na jej czele. Dwuletnie rządy Peixoto były bardzo burzliwe. Z początku wprawdzie przyswiecała im gwiazda spokoju, ale wnet stary zatarg izby z rządem sprowadził na kraj pamiętną wojnę domową, w której i nasze brazylijskie Macki zaangażowały się tworząc coś w rodzaju legii polskiej pod dowództwem Bodziaka i Koźmińskiego. Przebieg tej rewolucyi jest zbyt świeży, aby go powtarzać. Peixoto za pomocą floty północno-amerykańskiej republiki zapanował znowu spokój. Ale na tem też skończyła się i kariera Peixoto 3 marca wybrany został prezydentem dr. Prudente de Moraes Bairos, a Peixoto osiadł na wsi w charakterze emerytowanego prezydenta.

